

Okulary



Ojciec mojej mamy był cieślą. Tego szczególnego dnia robił skrzynie na ubrania, które jego kościół miał wysłać do sierocińca w Chinach. Wracając z pracy do domu, sięgnął do kieszeni w koszuli po swoje okulary, ale ich tam nie znalazł. Kiedy w myślach analizował to, co wcześniej robił, zdał sobie sprawę, co mogło się z nimi stać. Musiały wysunąć się niepostrzeżenie z kieszeni i wpaść do jednej ze skrzyń, które zbijał gwoździami. Jego nowiusienkie okulary zmierzały do Chin!

Były to czasy Wielkiego Kryzysu, a dziadek miał na wychowaniu sześcioro dzieci. Zapłacił za te okulary dwadzieścia dolarów. Zły był na myśl, że będzie musiał kupić nowe.

"To nie w porządku" - mówił do Boga, kiedy sfrustrowany jechał do domu. "Wiernie poświęciłem swój czas i pieniądze na Twoje dzieło, a teraz spotyka mnie coś takiego".

Wiele miesięcy później dyrektor sierocińca przebywał na urlopie w Stanach Zjednoczonych. Chciał odwiedzić wszystkie kościoły, które wspierają go w Chinach, więc przybył pewnej niedzieli do małego kościoła nieopodal Chicago, do którego należał mój dziadek.

Rozpoczął swoje przemówienie, dziękując ludziom za ich wierność we wspieraniu sierocińca.

"Ale to, co najważniejsze - powiedział - muszę wam podziękować za okulary, które posłaliście mi w zeszłym roku. Wiecie, komuniści wymietli wszystko, co było w sierocińcu, niszcząc wszystkie rzeczy, w tym i moje okulary. Byłem załamany. Nawet gdybym miał pieniądze, nie miałem możliwości zdobycia w moim kraju okularów. Oprócz tego, że nie widziałem dobrze, codziennie cierpiałem na bóle głowy, więc razem z moimi współpracownikami gorliwie się modliliśmy i wtedy przysły od was te skrzynie. Kiedy moi pracownicy otworzyli jedną z nich, na samej górze znajdowały się okulary".

Misjonarz przerwał na chwilę, by jego słowa mogły zapaść głęboko w sercach. Następnie ciągle pod wrażeniem cudu, jaki przeżył, kontynuował:

„ Kochani, kiedy włożyłem te okulary okazało się, że pasują tak jakby były robione dla mnie na zamówienie. Dziękuję wam za to, że jest w tym wasz udział".

Ludzie słuchali, uszczęśliwieni cudem, jaki miał miejsce. Misjonarz musiał jednak wprawić kościół w zakłopotanie, bowiem na ich liście rzeczy wysłanych za ocean nie było okularów.

Skromny cieśla, siedząc cichutko z tyłu sali, ze łzami spływającymi po policzkach, zdał sobie sprawę, że Mistrz Cieśla użył go w niezwykły sposób.